

**OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - Bożena Szara (wyemitowane 1 września 2019 - [posłuchaj](#))**

ANNA MOSZCZYŃSKA - nie żyje. Odeszła w smugę cienia przed dwoma dniami.

Kiedyś, dawno usłyszałam, że powinniśmy próbować pisać wspomnienia o naszych bliskich znajomych i przyjaciółach jeszcze za ich życia. Bo kiedy próbujemy zrobić to po ich śmierci, to okazuje się nagle, że niewiele w sumie o nich wiemy i że zapytać już niestety nie można. Takie mam właśnie odczucie w tej chwili, a jest niedzielny poranek 1 września.

Ani Moszczyńskiej, a właściwie Hanki, bo tak ją wszyscy nazywali, nie ma wśród nas od dwóch dni. Zmarła 30 sierpnia, kilka minut po północy w szpitalu St.Mary's w Montrealu.

Długo chorowała. Ostatnie miesiące choroba nasiliła się. Z życia montrealskiej Polonii Hanka zniknęła jakieś dwa lata temu. Przeszła przychodzić na polonijne imprezy, przestała grać koncerty i akompaniować innym artystom w ich występach. Jej ostatnim dużym koncertem, który przygotowała od strony artystycznej, gdzie również napisała muzykę do wierszy Leszka Wysockiego i który zagrała, był koncert kolęd - "Wróćmy wszyscy do stajenki". Na życzenie publiczności powtarzany, bo był po prostu znakomity. Jak każdy, w który angażowała się Hanka. Montrealska Kawiarnia Literacka także korzystała z jej talentu. Ostatni raz było to 14 lutego 2017 roku, gdzie tematem była miłość, a przecież 14 lutego to Walentynki.

Miłość. Miłość wypełniała całe życie Hanki całkowicie. Miłość do muzyki, miłość do ludzi, miłość do poezji, bo była także poetką. Nie tylko poetką fortepianu, ale poetką z prawdziwego zdarzenia. Swoich emocji i refleksji jeśli nie wygrała na ukochanym instrumencie, to opisała w swoich wzruszających wierszach. Wydała 2 tomiki poezji: "Emocje 94" i "Refleksje 2000".

Moim ulubionym wierszem była "PARADOKSALNA MODLITWA"

*Ześlij mi ból Panie,  
gdyż jego mocą ułożę z klawiszy muzykę nieznaną,  
Zadaj cierpienie,  
bo tylko ta siła litery poskłada i w zdania zaplecie.  
Przemij oczy łzami,  
aby w barwie białej dostrzegły gamę kolorów tęczyowych  
I pozwól tęsknić  
wiedząc, że tęsknota swą energią ożywi zastygłe chwile.*

*Czyż to nie paradoks prosić o cierpienie  
i patrzeć jak z rany wyrastają pąki,  
a ich następstwem sublimacji kwiaty,  
które po prostu nazywam tworzeniem.*

Tematem wielu Jej wierszy była twórczość, pasja grania i wypowiedania się poprzez muzykę.

Każdy koncert, który zagrała był wyjątkowy, każde jej dotknięcie klawiatury przeradzało się w piękną historię opowiadaną muzyką. Hanka była niebywale utalentowana, potrafiła zagrać wszystko, dosłownie wszystko i wszystko miała w sobie, w duszy, w sercu, w głowie, nie potrzebowała nut.

Hanka grała bez nut, a tak potrafią tylko wybitni muzycy. Tylko prawdziwi Mistrzowie.

Hanka była MISTRZYNIĄ. Była mistrzynią fortepianu i mistrzynią nastroju.

Potrafiła wyczarować odpowiedni klimat, ot tak, natychmiast, z marszu, bez specjalnego przygotowania. Bo ten wyjątkowy, niepowtarzalny nastrój nosiła w sobie, w swojej wrażliwości, w talencie, w sercu, w swojej duszy.

W dniu, w którym umarła zamieściłam informacje o Niej na Facebooku w Grupie Radio Polonia. Kilka osób napisało pod zdjęciami Hanki swój komentarz.

Oto niektóre wypowiedzi:

Pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały człowiek, artystka, zawsze gotowa do bezinteresownej pomocy swoim talentem.

Cześć jej pamięci.

Sad news for our community. Anna was a very talented person. Condolences to her family and her special brother Marek.

Anik! Spoczywaj w pokoju.

Nie wszystko umiera. Zawsze pozostaje pamięć po dokonaniach i pracy artystycznej.

Będzie nam jej brakowało. Polonia montrealaska straciła wielką Artystkę i wspaniałą osobowość.

Pożegnanie HANKI odbędzie się 5 września, o godzinie 10:30 rano w Kościele Sw. Trójcy w Montrealu.

Aniu, żegnaj! Już nie usłyszymy Twojej muzyki ani Twoich wierszy. Znając Ciebie, pewnie już próbujesz organizować jakiś koncert, tam w świecie, w którym teraz przebywasz. O wykonawców nie musisz się martwić, bo wielu ich tam. A publiczność? O nią też już nie musisz się martwić...

